Za oknem

za oknem cofnął się czas
rozmyła się mgła by zbudzić wspomnień blask
gdy tamtej wiosny coś sie zbudziło
w kiściach lśniących perłowym deszczem

za oknem cofnął się czas
gdy lato w moje dłonie sypało kosze radości
na plażach gdzie mewy zbierały wiatr
i słoneczne tchnienie rodziło wciąż nowe marzenie

za oknem cofnął się czas
jeszcze stoi ta jesienna ławka gdzie tęsknota została
a jarzębina rozedrgana,
swe wielkie krople cierpkiego smutku kielich nalała

za oknem cofnął się czas
w dłoni jeszcze pachnąca kawa a dym jak wielki nawigator
zagarnął wszystko progiem milczenia
i gdzieś tam otulił ten czas, który mieszkał w nas